

Władnie upaść Racjonalnie przeżyć



NOWY GORNIK

pod ziemią i przygotowywać się do wydobycia z poziomu 1290 w kopalni Budryk. Teraz musimy zrobić kolejny krok w postępie technicznym, żeby ta firma pracowała jeszcze przez kilkadziesiąt lat. Węgla zalegającego w łatwych do eksploatacji złożach zostało niewiele. Skończył się czas, że wysiłek fizyczny górników wystarczył, żeby fedrować. Jeżeli pan twierdzi, że koncentruję się na filozofii i na jakimś mitycznym niebie, to jest pan w błędzie. Od decyzji tego zarządu zależy, czy JSW zyska nowe perspektywy, czy ich nie zyska. Myślę o chlebie za dziesięć lat, a nie tylko za rok.

Powiem coś bardzo niepoprawnego politycznie, ale prawdziwego: kiedyś przyjdzie kryzys. Albo przygotujemy się na jego przetrwanie, albo padniemy. Mówię panu o planach przygotowania się na ten trudny czas. To samo mówię załodze przy każdej okazji. W latach 2015–2016 zdarzył się cud i nie padliśmy. Duża zasługa w tym przede wszystkim naszych pracowników i odpowiedzialnego właściciela. W tym wieku nie spodziewam się drugiego cudu.

► Kopalnie stracą na znaczeniu w Grupie Kapitałowej JSW?

Górnicy JSW są i będą najważniejszym ogniwem w łańcuchu technologicznym naszej grupy. Podstawą JSW są kopalnie. Jednak część górnictwa Grupy Kapitałowej JSW musi pracować tak, aby spełnić wymagania koksowni. Nasze koksownie nie oczekują, że będziemy im dostarczać wyłącznie węgiel najwyższej jakości. Koksownicy chcą mieć węgiel o stałych parametrach. Słowem kluczem jest stabilność. Dlatego w naszej strategii kładziemy ogromny nacisk na modernizację zakładów przerobczych. Nie mamy żadnego wpływu na jakość węgla w złożu. Mamy natomiast wpływ na to, co wychodzi z zakładu przerobczego.

► Nie będzie łatwo przekonać górników, że mają być jednym z ogniw w łańcuchu technologicznym.

Cóż, możemy dumnie upaść albo racjonalnie przeżyć. Przy jednej z kopalń są wysokie zwały węgla. Górnicy widzą tę górę codziennie. Porządnie napracowali się, zanim wydobyli ten węgiel. Po co go wydobyli? Żeby w czasie, kiedy wszyscy mówią o tym, że w Europie potrzeba węgla koksowego, górnicy JSW cieszyli wzrok górą na zwałowisku?

W tej kopalni górnicy praktycznie nie pracują w sobotę i w niedzielę. Jak nie mogą

Od decyzji tego zarządu zależy, czy JSW zyska nowe perspektywy, czy ich nie zyska. Myślę o chlebie za dziesięć lat, a nie tylko za rok.

W gumiakach i roboczym ubraniu pracowałem ramię w ramię z innymi górnikiemami i poznawałem tajniki górniczego rzemiosła na dole kopalni Rudna.

dorobić w dni wolne, dostają znacznie niższe wypłaty. Ci, którzy mają do emerytury więcej niż dwa lata, zaczynają się martwić. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ jeszcze kilka lat temu wszyscy koncentrowali się na bardzo dobrym złożu z bardzo dobrym węglem. Fedrowali jak szaleni. Pociągi stały w kolejce, pieniądze sypały się na konta, aż skończyło się szaleństwo, bo nikt nie wziął pod uwagę zrównoważonego szczyrpywania złoża, planowania jego eksploatacji pod kątem jakości, zaniechano robót przygotowawczych, udostępniania kolejnych pokładów i przygotowywania kolejnych pól z węglem o najwyższych parametrach kokso-twórczych. Zamiast myśleć, co będzie za kilka lat, wszyscy skoncentrowali się na bieżących wynikach. Wiemy, jak poradzić sobie z tym problemem.

► Pańskie przemyślenia mogą zirytować górników.

Górników z tej kopalni irytuje informacja na paskach z działu płac. Jestem od tego, żeby szukać odpowiedzi na pytanie: co będzie za pięć albo dziesięć lat? Możliwe, że mam niewyparzony język, że robię zamieszanie i zmuszam do wytężonej pracy, ale nie tworzę mitów. Tych mitów nie tworzy nikt z obecnego zarządu.

► JSW wydobywa węgiel. Węgiel ma w Europie fatalną opinię.

Wydobywamy węgiel koksowy, który jest na unijnej liście surowców strategicznych. Walczył o to zażarcie w Brukseli prezes Daniel Ozon ze specjalnie powołanym przez nas zespołem. Pewnie pan nie wie, ale całkiem poważnie rozważa się poszukiwanie nowej nazwy dla węgla koksowego, żeby w końcu zdjąć z nas odium „brudnej i obrzydliwej gałęzi przemysłu”. Nigdy nie będziemy zeroemisjni, ale na przykład produkcja paliwa wodorowego z gazu koksowniczego pozwoli nam zrównoważyć negatywny wpływ na środowisko.

► Czy to realny plan?

Japończycy to robią. Rozmawiamy na parterze biurowca JSW, w Pionie Strategii i Rozwoju. Ja odpowiadam także za inwestycje. Nie mam tego komfortu, że coś sobie wymyślę, a inni niech się martwią, jak to zrobić. Jak coś wymyślę, to muszę to zrobić. Oświadczam, że będę się bił na zarządzie o to, aby podstawowe punkty strategii były realizowane i żeby było finansowanie na ich realizację. Podstawowe

inwestycje w koksownictwie, wprowadzenie retencji na Zofiówce, pogłębianie szybów na Pniówku czy odwiercenie kilkunastu otworów, aby poszerzyć wiedzę na temat parametrów jakościowych złoża – tego nie odpuszczę. Musimy w swojej działalności wychodzić od złoża. Jestem górnikiem, dlatego bez kompleksów podejmuję dyskusję ze wszystkimi, którzy powołują się na wiedzę górnictwa. Jednak wiedza musi oznaczać także postęp.

► Spodziewa się pan, że pańska praca w Polskiej Akademii Nauk może być pańską wadą, a nie zaletą? Pańscy przeciwnicy ogłaszają, że jest pan teoretykiem, a nie praktykiem.

W AGH studiowałem górnictwo i zarządzanie. Gdy w 2002 roku zaczynałem pracę w Polskiej Akademii Nauk, w Instytucie Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią, miałem prawie trzy lata pracy w KGHM. W gumiakach i roboczym ubraniu pracowałem ramię w ramię z innymi górnikiemami i poznawałem tajniki górniczego rzemiosła na dole kopalni Rudna. Ta kopalnia mnie wykarmiła i wykształciła. Miała wielki wpływ na moje dzieciństwo i ukształtowała moje zawodowe życie. W niej na stanowisku robotniczym do emerytury pracował mój tata. Pod bramę tej kopalni jeździłem z mamą w latach 80., kiedy górnicy walczyli z systemem, i w latach 90., kiedy bronili swoich miejsc pracy przed dziką prywatyzacją.

► Zaskakują mnie emocje i sentyment w pańskiej wypowiedzi.

Górnictwo to nie tylko mój zawód. To moja pasja, całe moje życie. Praca pod ziemią była dla mnie prawdziwą szkołą charakteru. Po pracy w KGHM zacząłem konfrontować teorię z praktyką górnictwa w Polskiej Akademii Nauk, gdzie brałem udział w wielu projektach w polskim i światowym górnictwie. Jednak bezsprzecznie największy wpływ na moje myślenie o górnictwie wywarła lubelska Bogdanka, gdzie przez ponad 10 lat miałem przyjemność pracować i poznawać logikę i determinację, dzięki której jest ona najefektywniejszą polską kopalnią. Współtworzyłem strategię Bogdanki, walczyłem z sukcesem o znaczące rozszerzenie jej bazy zasobowej, wreszcie tworzyłem podwaliny nowoczesnego systemu planowania produkcji, w którym jakością jest głównym czynnikiem determinującym rozwój eksploatacji.

Praca w JSW jest dla mnie nowym wyzwaniem i wielką przygodą. Wiem, że w JSW można pracować z wielką determinacją, która wyzwala z własnych ograniczeń i pozwala wyciągać wnioski z popełnionych błędów. Dlatego często prowadzone narady kończę, mówiąc: Szanowni, żeby mogło się zdarzyć, trzeba marzyć; jedziemy z tym koksem i do roboty.

retencji na Zofiówce, pogłębianie szybów na Pniówku czy Musimy w swojej działalności wychodzić od złoża. Jestem k wiedza musi oznaczać także postęp.

poczyta pan literaturę fachową sprzed mniej więcej 30 lat, to zauważy pan jedną zasadniczą informację: w 2018 roku praktycznie nie powinno być kopalń Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Wybitni naukowcy, którzy projektowali JSW, uważali, że tak głębokie zejście z wydobyciem będzie ekonomicznie nieopłacalne.

► Kopalnie istnieją wbrew naukowym opiniom?

Tylko dzięki postępowi technicznemu i wysoko wykwalifikowanej załodze możemy dziś wydobywać węgiel z ponad 1000 metrów